



Królewiec, Königsberg, Kaliningrad MIASTO TRZECH NARODÓW

przez Senat RP, które otrzymało nagrodę za najlepsze pismo polonijne. Redaktorką naczelną jest Maria Ławrynowicz, jednym z reporterów Rosjanin Wasilij Wasiliew, który poprawną polszczyzną mówi dzięki kursom języka polskiego na UMSC w Lublinie. Trzy lata temu na Uniwersytecie Kaliningradzkim otwarto polonistykę. Rosjanka Tatiana Szapienko polskiego nauczyła już około 100 osób. Mówi, że chętnych do nauki jest dużo, ponieważ dzięki znajomości języka można dostać pracę w jednym z nowo powstających przedstawicielstw polskich firm.

W Obwodzie żyje ponad 4 tys. rodaków, wielu ma krewnych w Polsce. Rodzeństwo Teresy Grażnowej i Kleofasa Ławrynowicza mieszka w Radomiu i Wejherowie: - *Nasze dzieci słabo mówią po polsku, bo nie miały się gdzie nauczyć. Kilka lat temu my też nie rozmawialiśmy po polsku, bo nie było jak i z kim. Po polsku świetnie mówi młoda kierowniczka chóru. Do 1990 roku mieszkaliśmy poza ojczyzną, my nic nie wiedzieliśmy o ojczyźnie i o nas ojczyzna nic nie wiedziała* - uważa Kleofas Ławrynowicz. - *W paszporcie jesteśmy Polacy, a mamy wrażenie, że ojczyzna patrzy na nas, jak na trochę innych. A przecież to nie sztuka być Polakiem w Polsce, lecz za granicą.*

Wspólnocie Kultury Polskiej przydałby się klub na spotkania, na przykład żeby pośpiewać pod kierunkiem Heleny Rogaczykowej, która prowadzi przyparafialny chór. Na razie jej członkowie muszą się zadowolić prywatnymi mieszkaniami. I małymi zarobkami: Rosjanin średnio zarabia 90 dolarów. Prezes Michał Achramowicz nie narzeka, ale marzy o poprawie stanu rzeczy: - *Żyje się nam dobrze, ale chcielibyśmy, żeby było lepiej. Pielęgniarka w Polsce zarabia 1,200 zł tj. około 250-300 dolarów, a u nas zarobek 35-45 dolarów to dużo. Różnica w poziomie polskiego życia jest nie do porównania.*

Podobnie wygląda życie Rosjan i Niemców, ale także mieszkających tu Litwinów, Białorusinów i Ormian. Bo Królewiec - Königsberg - Kaliningrad to od wieków miasto wielokulturowe.

Tekst i zdjęcia: Elżbieta Grzybowska
„Tygodnik Płocki”, nr 41 8
października 2002 r.

spędzają w licznych lokalach rozrywkowych, na przykład w klubie «Dwanaście Krzesel» z teatralnymi dekoracjami. Typową potrawą jest «okroszka» - chłodnik na kwasie, z



mięsem i warzywami (pierogi ruskie cieszą się znacznie mniejszym powodzeniem niż w Polsce). Od lat wiernie przestrzega się tu zwyczaju składania kwiatów przez młode pary przy najważniejszych miejscach w regionie m.in. grobem Kanta i... czołgiem - pomnikiem zwycięstwa. W związku z tym miejscowych nie dziwi widok panny młodej, siedzącej na rufie niewielkiego stateczku, która wraz z nowo poślubionym mężem wraca do portu po spełnionym obrzędzie, którym władza radziecka zastąpiła religijny rytuał.

Jak feniks z popiołów

Najładniejszym budynkiem w Kaliningradzie jest polski konsulnat i nie jest to opinia subiektywna, ponieważ powstała 10 lat temu budowla otrzymała stosowną nagrodę. Aktualnie, z racji wiz, jest modernizowana. Konsulnat to z inicjatywy konsula Jarosława Czubińskiego m.in. miejsce spotkań tutejszej Polonii, odbywają się projekcje polskich filmów i prezentacje sztuki.

Polacy, którzy w latach 90. utworzyli Wspólnotę Kultury Polskiej, tak jak pozostałe nacje, są przesiedleńcami. W Kaliningradzie «odrodzili się» w latach 90. Gromadzą się wokół reaktywowanej i bardzo aktywnej parafii św. Wojciecha. Wydają «Głos znad Pregoly» - pismo o nakładzie 500 egzemplarzy, traktujące o najważniejszych wydarzeniach z życia Polonii i miasta, finansowo wspierane

W tym samym budynku zwiedzić można muzeum poświęcone wielkiemu filozofowi niemieckiemu Immanuelowi Kantowi (1724-1804), twórcy prawa europejskiego, autora słynnej maksymy

«Niebo gwiazdziste nade mną, a prawo moralne we mnie», który całe swe życie spędził w Königsbergu. Do katedry przylega grób filozofa, pomnik postawiono przy miejscowym uniwersytecie.

Oprócz katedry warte zwiedzenia jest także Muzeum Bursztynu, to tu wszakże powstała zaginiona Bursztynowa Komnata, której poszczególne fragmenty jakimś cudem (?) co jakiś czas wystawiane są na aukcjach. Bursztyny wydobywa się na osiedlu «Jantarnyj», gdzie od razu wytwarza się biżuterię z cennego kamienia. Turystom proponuje się także zwiedzenie pokazowego statku «Witjaz» i okrętu podwodnego, lądującego podobnego do zatopionego «Kurska».

Podróż do Kaliningradu z pewnością nie jest wyprawą «na białe niedźwiedzie». Zdaniem mieszkańców, przestępczość, jak wszędzie, istnieje, ale nie paraliżuje życia codziennego. Ludzie z natury są tu raczej spokojni i flegmatyczni. Typowy, spotkany w miejskim ZOO obrazek, to siedzący przed klatką z lwem staruszek z rzędem przypiętych do marynarki baretek i złotych zębów, który akompaniując sobie na gitarze, tęsknie nuci «Wołga, Wołga».

Kaliningradczycy najczęściej odpoczywają w pobliskich nadmorskich kurortach Swietłogorsk i Zielienogorsk, ale na weekendy chętnie wyjeżdżają również do Mikołajek. Czas wolny